

# Koniec Świata, Bieda

Dziewczyny z gastronomika  
I kobiety co brak im już łez  
Razem z makijażem zmywają co wieczór  
Jeden i ten sam grzech  
Wiruje wokół śmierci taniec  
Gwizdże jak czajnik na gazie  
Dzieciaki w brudnej piaskownicy  
Zakopują w piachu różaniec  
To tutaj za drzwiami bieda piszczy obok  
Oswojony na klatce uśmiecha się szczur  
Wykształcona nędza zaczyna być zmorą  
Zanosi nas w zębach upiorom do stóp  
Pchają wózki kulawi złomiarze  
Przez ulice zakurzonych marzeń  
Piwo, przystanek czy sklep  
Czują się jak potrącony pies  
Reszkę szczęścia trzymają w szufladzie  
Gdzieś w kanale przy autostradzie  
Wiersze mają swą treść  
Tak jak zero to sześć minus sześć  
Tam gdzie niewysłuchane pacierze  
I chleba naszego powszedniego jest brak  
Obce bękarty i nietoperze  
Wyszarpują sobie ścierwo z ran  
Przed maturą znów zakwitną kasztany  
Gdzieś na frontach umilkną wystrzały  
A na rusztach ubóstwa smażą się ciasne  
Senatorskie dywagacje